

Konwencie uwarunkuj...



1) Arbaczka Teodor st. szereg, lat 24, robotnik pocztony, kawaler.

REFERAT

HISTORYCZNY

7814

2) 19. IX - 1939 r. w Sarukach Gubernii Kijowskiej wzięty do niewoli wraz z innymi żołdziejami wojska

3) Do pięciu dniach marszu dotarliśmy do Kaniewa Podolskiego. Tam byliśmy tydzień czasu. Następnie przewieziono nas do Równego a z tamtejsi do Zytycia. A potem listopada wysłano mnie wraz z większą grupą jeńców do obozu w Babinie. Był to obóz jeden z najcięższych. Pomieszczenie dla nas stanowiła stara stajnia ledwo się trzymająca. Obóz mieścił się na terenie niedużego majątku, którego właściciel zginał z rak ukraińców w czasie zajmowania tych terenów przez wojska sowieckie.

Mieszkanie mieszkalniowe optykalne. Była już późna jesień i deszcze często padały. Przez nieszczelny sufit woda przedostawała się do środka. Piec mający ogrzewać pomieszczenie co parę dni się rozwałak a postawienie go trwało tej conajmniej 2 dni. Nic mi nie przypomina że w zimie, w podłogach 2-3 metrów od tego pieca zamarzła woda w wannach. Mieszkało nas tam około 200 jeńców. 4 mata

okienka które w dodatku nie mogły być otworzyć  
dawały bardzo mało światła. Nigdy się nie stały  
3-piętrowe przejeżdżały a tylko wąskimi przejściami w środku  
mogły się być poruszać. Higiena na niskim  
poziomiu. A ciągnę 6<sup>ciu</sup> miesięcy byliśmy tylko raz  
w łazni. Nic więcej dziwnego że nas opadły owsy.

1) W obozie przeważali polacy chociaż nie brakło  
białorusinów, ukraińców oraz kilku żydów. Na ogół  
panowała atmosfera kolejejsztwa. Poziom umiarkowany  
na średnim poziomie.

2) Codziennie prowadzono nas do pracy przy budowie  
drogi. Jedynie parę dni kiedy panowały wielkie  
mrozy nie byliśmy na robocie. Nierzadko wy-  
choodząc na robotę było 15 do 20°C mrozu a wracając  
do obozu mroź wyrost do 30°C. Często były wypadki  
odmrożenia twarzy, rąk, nóg, przepięszenia i inne.  
Norwy które nam kazano wyrabiać były nie do  
wykonania. Aquaprocedenia prawie wcale nie było.  
A zimne wyżywienie było bardzo małe. Na  
śniadanie zupa z 5<sup>ciu</sup> kg kaszy owsianej czy innej  
na stau 200 ludzi. Na obiad który był właściwie  
kolacja otrzymywaliśmy zupę z buraków  
albo kapusiniak, czasem z mięsem czasem bez.

Ale nie żyje się trochę poprawiło. Do końca marca  
nie pracowano wcale ubrań. Później zaczęli wydawać  
tytu tylko którzy wyrobili norwy. Niektórzy posiada-  
li swoje ubrania wyrost w obozowym staniu  
mimo to kazano a właściwie zmuszano ich  
do pójscia na pracę. Jeżeli ktoś nie poszedł  
to zamknięto go do aresztu na czas nieogranic-  
zonej, zmuszając mu rękę żywnościową.

3) W najrozmaitszy sposób szerzyli propagandę.  
Codziennie przychodził do obozu politruk, przyno-  
sząc gazety. Z nich czytał różne artykuły,  
wygłaszał pogadanki i przeprowadzał dyskusje.  
Jednak niewiele zważał słuchaczy. Polskę  
przedstawiał on w zupełnie innym świetle. Ze go  
wymagano wcale się tym nie zajął.

4) Poruc lekarstwa była niewystarczająca. Zresztą  
lekarz miał wyznaczoną z góry ilość chorých którzy  
mógł zwolnić od pracy. Liczko chorých odwożono  
do pobliskiego szpitala w Horzycy. Było kilka  
wypadków śmierci jednak nazwisk tych osób  
nie pamiętam

5) Wiska ilość jeńców utrzymywana przez  
z rodzinami. Z terenów okupacji niemieckiej

dochodzą do nas rozmaite wieści ze pomocy  
 listów. Jednak nie wszyscy je otrzymywali.  
 Ja również nie nie otrzymałem żadnej wiadomo-  
 ści z domu. Natomiast z pod okupacji  
 sowieckiej można było się więcej dowiedzieć  
 ponieważ przyjeżdżali odwiedzać swoich krewnych  
 i rodziców.

10) Łowczeni zostaliśmy w Starobielsku  
 w dniu 4 września 1941. z powodu opuszczenia  
 braku tego obozu i wyjazdu do Gocku.

st. 9a.

Starażka

str. 229 G. G. G. G.

Alban 122.

W. W. W.  
 23. 5. 43